

ANDRZEJ CZARKOWSKI

SOCJOLOGICZNE ASPEKTY KRYZYSU WŁADZY

I. UWAGI WSTĘPNE

Kryzys społeczno-ekonomiczny i polityczny, który doprowadził do ostrej sytuacji konfliktowej, wywołał żywiołową dyskusję, koncentrującą się głównie na jego objawach i to stanowiło domenę zainteresowań publicystycznych. Obok tego przedmiotem refleksji stała się ocena sytuacji społeczno-politycznej w kraju w momencie konfliktowego przesilenia kryzysu. W pierwszym rządzie chodziło tu o 'zdefiniowanie natury robotniczego protestu'¹. W tej kwestii podkreślono, iż nie był on skierowany przeciw socjalizmowi, lecz jego wynaturzeniom. Jednocześnie zarysowany został program socjalistycznej odnowy, który zasadał się głównie na projektowaniu reformistycznych działań. Miało to na celu przede wszystkim likwidację ostrych przejawów sytuacji konfliktowej, co rzecz jasna nie było równoznaczne z usunięciem samego kryzysu. Wyjście zeń nie może bowiem polegać na jego objawowym leczeniu czy usuwaniu lub neutralizowaniu skutków i to właśnie uzasadnia potrzebę dokonania analizy przyczyn społecznego niezadowolenia, które przybrało postać sytuacji rewolucyjnej. Najspieszniej prowadzono analizy ekonomicznych przyczyn ze szczególnym uwzględnieniem poprawności działania mechanizmów gospodarczych.

Nie kwestionuję potrzeby takiego spojrzenia, ale też równie ważną przesłankę stanowi kompleks sytuacji społecznej, wywołanej funkcjonowaniem tychże mechanizmów, w tym także i położenia sił wytwórczych. Również bez uwzględnienia syndromu życia politycznego, a szczególnie relacji władza—siły wytwórcze nie może być mowy o skutecznym przeciwdziałaniu napięciom społecznym.

Przyjrzenie się społecznym źródłom sytuacji konfliktowej posiada także i wymiar poznawczy. Pozwala bowiem nie tylko lepiej rozumieć współczesność, lecz także ich rozpoznanie umożliwia precyzyjniejsze zde-

¹ VI Plenum KC PZPR, Nowe Drogi 1980, nr 10/11.

finiowanie prawidłowości budownictwa socjalizmu, zwłaszcza w zakresie sprzeczności i klasyfikacji ich typów².

Wydarzenia w kraju stanowiły inspirację do podejmowania dyskusji tak w grupach formalnych, jak i nieformalnych. Najczęściej za przyczynę zła uznawano: 1) woluntarystyczne decyzje społeczno-ekonomiczne, 2) nadużywanie władzy (samorealizacja w sprawowaniu urzędu, realizacja prywatnych interesów, korupcja i łapownictwo, a w skrajnych przypadkach bogacenie się drogą przywłaszczania majątku narodowego), 3) zachwianie równowagi rynkowej, 4) propagandę sukcesu, 5) załamanie zaufania do partii, 6) dawniej lansowaną tezę o społecznych kosztach rozwoju. Trzeba przyznać, że poglądy te posiadają szeroki zasięg społeczny i nierzadko ulegały im, jak twierdzi W. Markiewicz, też środowiska naukowe³. Stanowiska te charakteryzują się brakiem rozróżnienia przyczyn pierwotnych od wtórnych, a także uwarunkowań od samych tylko objawów. W tychże poglądach ujawnia się również tendencja do wyjaśniania genezy konfliktu w kategoriach uproszczonego ekonomizmu, przed którym przestrzegali twórcy marksizmu. Bliski temu stanowisku jest pogląd L. R. Browna⁴, który twierdzi, iż napięcia inflacyjne prowadzą do zaostrzenia się podziałów społecznych, a w krańcowej sytuacji ich następstwem może być „obniżenie zaufania do rządu i instytucji, co może spowodować gwałtowne zwroty od skrajnej lewicy do prawicy”. Nie jest to teza pozbawiona słuszności i została zweryfikowana przez wydarzenia ostatnich kilku miesięcy. Robotniczy protest to przecież nic innego, jak wyraz braku zaufania do władzy, ale prawdą jest także to, iż wielorakie ekonomiczne uwarunkowania nierówności społecznych doprowadziły również i do tego, że protest, w swej istocie posiadający robotniczy charakter, ujawnił całą złożoność i różnorodność funkcjonujących w Polsce orientacji społeczno-politycznych, w tym również antysocjalistycznych, choć to ostatnie pojęcie należałoby rozszerzyć w stosunku do powszechnie przyjętego. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia z odcieniami lewackimi, domagającymi się pod hasłami obrony socjalizmu zastosowania represji wobec głosu protestu społecznego i uznające przemoc jako jedyną formę walki politycznej. Nie trzeba szerzej uzasadniać, iż w gruncie rzeczy są one antyproletariackie. Z drugiej strony zaktywizowały się różne stanowiska prawicowe, które w swej skrajnej postaci głoszą pogląd o niereformowalności ustroju socjalistycznego. Wąskie widzenie L. R. Browna polega więc na ograniczeniu interpretacji źródeł kryzysu zaufania do władzy i politycznego rozbitcia spo-

² S. Kozyr-Kowalski, J. Ładosz, *Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego*, Warszawa 1972, s. 260 i nast.

³ W. Markiewicz, *O co chodzi robotnikom? Wywiad z prof. dr. Władysławem Markiewiczem sekretarzem Wydziału Nauk Społecznych PAN*, *Kultura* 1980, nr 38, s. 1, 15.

⁴ L. R. Brown, *Redefining National Security*, *Worldwatch Paper* 1977, nr 14.

leczeństwa do naporu inflacyjnego. Tymczasem źródeł tych zjawisk społecznych upatrywać należy nie tylko w kompleksie polityki gospodarczej, lecz i w innych sytuacjach społecznych.

W tymże nurcie dyskusji często powracał motyw wyłącznej odpowiedzialności jednostek za zaistniałą sytuację, a przecież, po pierwsze, musiały one mieć warunki dla swej działalności, a po drugie, działając przeciw interesom klasy robotniczej, w istocie musiały reprezentować czyjś interes klasowo-warstwowy. Najogólniej więc podstawowe zarzuty pod adresem dyskusji toczony wokół położenia Polaki i Polaków dotyczą niedialektycznego podejścia do źródeł kryzysu i niedostrzegania sprzeczności rozwoju, a ponadto cytowane sądy charakteryzują się idealistycznym pojmowaniem roli jednostki w historii. W gruncie rzeczy mamy więc do czynienia z wulgaryzacją marksistowskiej teorii rozwoju społecznego.

Wciąż jeszcze mało jest socjologicznych analiz przyczyn sytuacji konfliktowej. Do jednego z pierwszych spojrzeń należała wypowiedź W. Markiewicza⁵, który wskazał na fakt, iż konflikt był do przewidzenia i nauka polska, a szczególnie socjologia, przestrzegała przed ewentualnością zaistnienia rewolucyjnego protestu klasy robotniczej. Cytowany autor wskazał m.in., iż fala strajków ma „swoją historyczny wymiar” i była następstwem stopniowego narastania niezadowolenia, ukształtowała się ona na bazie ostrego kryzysu ekonomicznego, zwątpienia w możliwość naprawy zdekomponowanej gospodarki narodowej przez aktualnie rządzących, niekompetentnych technokratów. Niezwykle ważnym czynnikiem ujawnienia się fali protestu było „boleśnie ranione poczucie sprawiedliwości społecznej”, a ponadto lekceważenie świadomości narodu przez strywalizowaną, propagandową celebrację życia politycznego. Chronologicznie późniejsza wypowiedź J. Szczepańskiego⁶ w swej zasadniczej koncepcji aprobuje stanowisko W. Markiewicza. I choć autor głównie koncentruje się na sposobach wyjścia z kryzysu, jednakże przesłanki wskazujące na jego przyczyny, wprawdzie nie podane w formie zwerbalizowanej, są nader czytelne i ich rekonstrukcja nie nastręcza trudności. Czołowe miejsce wśród przyczyn zajmuje realizowany do sierpnia 1980 r. model kierowniczej roli partii, a ściślej jego (zdeformowane funkcjonowanie, wynikające z niewytworzenia mechanizmów przewodzenia. Towarzyszyło temu zjawisko wyraźnych ograniczeń w rozwoju demokracji socjalistycznej. Także za jedną z przyczyn autor uznaje brak dostrzegania od dawna działających, realnych sił społecznych, a także i tych, które zaczęły się krystalizować w końcu lat siedemdziesiątych.

Innymi słowy budownictwo socjalizmu nie wyklucza istnienia konfliktów, a potwierdzenie tego znajdujemy przecież w cyklicznym pow-

⁵ W. Markiewicz, *O co chodzi*.

⁶ J. Szczepański, *Poszukiwanie rozumnego wyjścia*, Polityka 1981, nr 1, s. 1, 8.

tarzaniu się napięć społecznych w Polsce, a i praktyka tego budownictwa w innych państwach socjalistycznych nie była od nich wolna. Uznać więc je należy za fakt społeczny, który ma miejsce w socjalistycznym rozwoju społeczeństwa.

Do truizmów należy twierdzenie, iż właściwością każdego rozwoju są tkwiące w nim sprzeczności i że socjalizm też nie jest od nich wolny⁷. Natomiast odrębną kwestię stanowi określenie ich charakteru, a także konsekwencji społecznych, które one wywołują.

S. Widerszpil twierdzi wręcz „że jeśli sprzeczności nie są w porę pokonywane, rodzą się masowe konflikty społeczne” i dalej „pojawiają się one obiektywnie [sprzeczności — przyp. A.Cz.], lecz mogą być rozwiązywane na drodze świadomej działalności”⁸. Przy czym wielu tych sprzeczności nie można traktować „jako konfliktów między siłami socjalistycznymi i antysocjalistycznymi [...] są one z reguły sprzecznościami wewnątrz sił socjalistycznych”⁹. Tenże sam autor wskazuje również w swoim schemacie „całościowej analizy społeczeństwa socjalistycznego” na niektóre sytuacje deformujące socjalistyczny rozwój i jakkolwiek nie formułuje on wprost swej opinii, łatwo jednak można domniemać, iż posiadają one konfliktogeny charakter. Oczywiście nie wyklucza to funkcjonowania stanowisk antysocjalistycznych, które zdefiniowałem uprzednio.

To, co dotąd powiedziano, wystarcza, by sformułować hipotezę, iż społeczny system socjalistyczny nie jest wolny od sprzeczności, stanowiących jego immanentne własności, i że wynikają one także z istnienia na świecie innych, konkurencyjnych systemów społeczno-gospodarczych i politycznych, z którymi wykazuje on różnorodne powiązania. Sprzeczności te w szczególnych przypadkach prowadzić mogą do sytuacji kryzysowych, przybierających formy ostrych konfliktów społecznych. Za szczególny przypadek uznać należy przede wszystkim zjawisko polegające na dysproporcjach rozwoju ekonomicznego, które wywoływać mogą daleko idące konsekwencje w postaci nieuzasadnionych różnicowań społecznych, załamywania się zasad funkcjonowania demokracji socjalistycznej i pojawiania się nowych form nierówności społecznych nie wyznaczanych stosunkiem własności do środków produkcji. Także do szczególnego przypadku zakwalifikować należy konflikt między typem świadomości społecznej a realiami rzeczywistości. Oczywiście, że przedstawiona typologia nie wyczerpuje całego rejestru tych szczególnych przypadków, a te, które tu wymieniłem i tak stanowią rozległy zakres, jak na ramy szkicu. Stąd zachodzi konieczność dokonania daleko idącej selekcji

⁷ S. Widerszpil, *Refleksje nad rozwojem współczesnego społeczeństwa polskiego*, *Przyczynek do teorii społeczeństwa socjalistycznego*, Warszawa 1979, s. 61.

⁸ Ibidem, s. 71.

⁹ Ibidem.

problematyki i skoncentrowania uwagi na konfliktogennym charakterze deformacji władzy.

Aktualny stan wiedzy o współczesności, a zwłaszcza jej konfliktowych aspektach, charakteryzuje się sporym fragmentaryzmem. Przy tym nie zawsze był on wolny od mniej lub bardziej świadomych zafałszowań, których ujawnienie czasami jest niesłychanie trudne. Liczne bowiem zastrzeżenia budzi wiarygodność niektórych źródeł urzędowych, nie wyłączając statystycznych. Również znakomita część dokumentów życia społecznego była niedostępna badaczowi. Pomocny więc zarówno w zakresie weryfikacji istniejących już wyników badań, jak i rekonstrukcji rzeczywistości społecznej okazał się własny materiał empiryczny. Był on zbierany przeze mnie przez wiele lat podczas rozlicznych kontaktów z miejskimi i wiejskimi społecznościami lokalnymi oraz różnymi środowiskami społeczno-zawodowymi, nie wyłączając kręgów władzy różnych szczebli. Materiał pozyskałem poprzez obserwację uczestniczącą oraz wywiady swobodne i z kwestionariuszem. Spostrzeżenia dotyczyły usytuowania społecznego różnych kategorii społeczno-zawodowych, ich zachowań oraz przemian w świadomości społecznej. Uzupełnione *one* zostały informacjami uzyskanymi dzięki dokumentarnym i interwencyjnym audycjom radiowym, telewizyjnym, publikacjom prasowym i licznym pismom ulotnym. Pozwalały one nie tylko weryfikować wnioski wynikające z własnych badań, lecz zawierały również cenne informacje o społecznym zasięgu badanych zjawisk. Mimo to zdaję sobie sprawę, iż ten przyczynek do refleksji nad niektórymi, konfliktowymi aspektami rozwoju współczesnego społeczeństwa polskiego nie jest wolny od może nawet znacznych uproszczeń czy też hipotetycznych twierdzeń wymagających weryfikacji empirycznej.

II. DYSFUNKCJE WŁADZY

Kompleks przesłanek politycznych, a ściślej sposób sprawowania władzy, przyczynił się do okresowych wzrostów niezadowolenia społecznego. Wprawdzie wszystkie powojenne podstawowe ustawy konstytucyjne kreowały ustrój Polski jako system społeczny, opierający się na zasadach ludowładztwa raz rozumianego jako demokracja ludowa, innym razem ujmowanego w formule demokracji socjalistycznej. W ślad za tym w podstawowych ustawach określano szereg gwarancji dla istnienia nowego, odmiennego od burżuazyjnego, modelu demokracji. Dla jego realizacji przebudowano w sposób zasadniczy instytucje władzy odziedziczone z parlamentarnej demokracji burżuazyjnej. Formy burżuazyjnych samorządów lokalnych czy komunalnych, w dążeniu do rozszerzenia dostępności w sprawowaniu władzy przez szerokie rzesze społeczeństwa, zastępowano organami władz terytorialnych i lokalnych, które w swych podstawowych założeniach spełniać miały rolę elementarnych

ogniów ludowładztwa. Określony również został system sprzężeń poziomych i pionowych między tymi ogniwami w postaci centralizmu demokratycznego. Ta sfera działań była też przedmiotem częstych korekt oraz reform, choć nie zawsze trafnych, jak np. podział administracyjny kraju z roku 1975. Lecz i nie w tym miejscu byłbym skłonny dopatrywać się konfliktogennych sytuacji. Ponadto, zwłaszcza po roku 1956, rozwinął się autentyczny ruch społeczny, którego przedmiot działania stanowiły różnorodne sfery narodowego życia, a jego celem było reprezentowanie interesów i opinii różnych kręgów i grup społecznych zarówno wzajem wobec siebie, jak i wobec władzy. I prawdą jest, że konstruowanie tego modelu odbywało się pod auspicjami partii. Niemniej w okresie Polski Ludowej mieliśmy do czynienia z cyklicznie powtarzającym się kryzysem władzy. W roku 1956 protest klasy robotniczej skierowany był nie tylko przeciw jej niskiemu usytuowaniu ekonomicznemu, lecz także przeciw drastycznemu łamaniu praworządności i kultowi jednostki. Ruch z 1968 r. miał na celu rozszerzenie swobód obywatelskich, zaś w grudniu 1970 r. obok nich pojawiły się żądania ekonomiczne oraz socjalne, a na płaszczyźnie politycznej protest był skierowany przeciw arbitralnemu sprawowaniu władzy. W 1976 r. wydarzenia radomskie wyeksponowały płaszczyznę ekonomiczną. Z wyjątkiem ostatnio wymienionego, we wszystkich innych, dla opanowania sytuacji, posłużono się siłą, a w latach 1956 i 1970 nie obyło się bez rozlewu robotniczej krwi. W roku 1976 po raz (pierwszy podjęto próbę politycznego rozwiązania konfliktu, ale nie na drodze pertraktacji, a tylko jednostronnej decyzji władz, choć później w stosunku do protestujących zastosowano sankcje karne. Najbardziej rozległy i najsilniejszy był protest w 1980 r. Ówczesnemu kierownictwu zarzucano woluntaryzm oraz tzw. arogancję władzy. W gruncie rzeczy kult jednostki, arbitralizm, woluntaryzm czy wreszcie arogancję władzy sprowadzić można do wspólnego mianownika, a mianowicie do dominacji jednostki, aż do podporządkowania jej kolektywnego organu władzy. Każdorazowe wyjście z kryzysu miało dość charakterystyczny przebieg. Początki sprawowania władzy przez każdą nową ekipę rozpoczynał okres liberalizacji życia społeczno-politycznego, równocześnie organa władzy ustawodawczej, a także rady narodowe uzyskiwały samodzielność i zaczynały wypełniać swe funkcje zgodnie z kompetencjami określonymi prawem. Powoływano też nowe ciała samorządowe (np. po 1956 r. rady robotnicze), a ruch społeczny stawał się autentyczny. Jednak po pewnym czasie następował regres, przejawiający się w supremacji wąskich kolektywów zarządzających, przy stopniowym ograniczaniu roli kolektywnych ciał władzy, ruchu społecznego i zastępowaniu ich działań rzeczywistych — działaniami pozornymi. W tych sytuacjach umacniała się dominująca rola etatowego aparatu władzy, który zamiast pełnić rolę obsługi władzy, stawał się w istocie autonomicznym decydującym. Proces ów obejmował nie tylko centralne szczeble

władzy, lecz także regionalne i lokalne, a nawet panoszył się w poszczególnych jednostkach gospodarczych. Stopniowo też ograniczano wolność słowa i o ile nie było ono zgodne z intencjami kierownictwa, wytaczano pomówienia o poglądy rewizjonistyczne lub wręcz o antysocjalistyczne. Ta atmosfera polityczna prowadziła do ubezwłasnowolnienia kolektywnych instytucji władzy i do łamania praworządności. Trzeba jednak w tym miejscu dodać, że nigdy nie obserwowano nawrotów do reżimu ograniczeń charakterystycznego dla poprzedzającego okresu. Najogólniej więc rzecz biorąc, funkcjonowała tu społeczność między stworzonym instytucjonalnym systemem władzy socjalistycznej a techniką jej sprawowania, która polegała na daleko idącej centralizacji i rozszerzaniu konajpetencji jednostek i niewielkich grup społecznych poza prawem określone właściwości władzy, przy zachowaniu pozorów ludowładztwa.

Sytuacja ta była następstwem ciężkich błędów teoretycznych, wśród których na czoło wysuwa się pojmowanie dyktatury proletariatu, pozornie tylko adekwatne do koncepcji leninowskich. Otóż W. I. Lenin¹⁰ twierdzi, iż w okresie wojny domowej zwycięska władza, w tym przypadku proletariacka, jest dyktaturą „opierającą się na sile, a nie na prawie”. W innym zaś miejscu mówi¹¹, iż dyktatura proletariatu jest formą lub typem państwa, a nie formą rządów. Tak więc w pierwszym rozumieniu dyktaturę proletariatu traktować należy jako formę rządów, jest ona konsekwencją przejścia władzy od innej klasy społecznej i tym samym stanowi zanegowanie dotychczasowego porządku prawnego, stojącego na straży innego systemu społeczno-ekonomicznego. W wyniku zwycięstwa klasy robotniczej na płaszczyznach ekonomicznej, politycznej i ideologicznej następuje proces utrwalania owoców tego zwycięstwa i zostaje wprowadzony nowy porządek prawmy. W ten sposób kształtuje się typ państwa dyktatury proletariatu, w którym „większość rządzi mniejszością” i tym samym państwo ze swej istoty musi mieć charakter demokratyczny, a przemoc oparta na sile ustępuje prawu. Są to więc dwa etapy związane z rozwojem nowej formacji społeczno-ekonomicznej. Tymczasem zjawisko kultu jednostki, towarzyszące rozwojowi socjalizmu w bardziej lub mniej drastycznej formie, stanowiło pozostałość pierwszej fazy dyktatury proletariatu, a wynikające stąd łamanie praworządności czy tzw. nadużycia władzy skierowane były już nie tylko przeciw nowemu porządkowi prawnemu i tym samym stanowiły dla tego porządku groźbę, lecz także w poważnym stopniu hamowały, a nawet zakłócały, socjalistyczny rozwój.

Prymitywne pojmowanie dyktatury proletariatu, mające swe źródło

¹⁰ W. Lenin, *Przyczynek do historii zagadnienia dyktatury*, *Dziela*, t. 31, Warszawa 1955, s. 351.

¹¹ W. Lenin, *Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky*, *Dziela*, t. 28, Warszawa 1954, s. 234 i nast.

w stalinowskiej koncepcji zaostżania się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalistycznego, jakkolwiek teoretycznie zanegowane na październikowym Plenum KC PZPR w 1956 r., w praktycznej działalności było do niedawna tolerowane. To wszystko powodowało określone reperkusje społeczne. Z jednej bowiem strony wywoływało u części społeczeństwa niepewność polityczną, zagrożenie bezpieczeństwa i wolności osobistej, realizowanych indywidualnie i społecznie systemów wartości, a także powodowało utratę zaufania do władzy. Z drugiej zaś strony umożliwiało to przenikanie do najwyższych nawet szczelili ludzi o podejrzanej kondycji moralnej, których lojalność wyznaczona była osiągnięciem kariery za wszelką cenę; w tym przypadku kryteria ideowe pozostawały tylko cczą formułą. Prostacka praktyczna transpozycja leninowskiej koncepcji dyktatury proletariatu kładła się cieniem na realizację kierowniczej roli partii oraz funkcjonowanie demokracji socjalistycznej.

Zdaniem H. Samujły¹², monteskiuszowska koncepcja trój władzy była współcześnie w Polsce niejednokrotnie deformowana, a nawet wręcz paraliżowana przez interwencjonizm partii, a ściślej jej aparatu. Przedmiotem ingerencji były nie tylko węzłowe kwestie merytoryczne, lecz i drobiazgi techniczne związane z realizacją określonych przedsięwzięć. Prowadziło to w konsekwencji do przerostu władzy wykonawczej nad ustawodawczą oraz ograniczania autonomii władzy sądowniczej. Sądzę, że ów interwencjonizm ma swe uzasadnienie obiektywne. W systemie socjalistycznym po raz pierwszy usankcjonowano istnienie władzy politycznej poprzez dokonanie w konstytucji PRL wpisu dotyczącego przewodniej roli partii. Jednocześnie, idąc za poglądem J. Szczepańskiego¹³, kompetencje tej „czwartej” władzy nie zostały określone aktami wykonawczymi. Stąd też wspomniany interwencjonizm można tłumaczyć poszukiwaniem przez tę władzę swego miejsca w nowym systemie sprawowania rządów. Ale też na zbyt daleko idącej ingerencji ciążył subiektywizm, będący efektem nieprzewycięzonego do końca kultu jednostki.

Fundamentalną podstawę ustrojową, dotyczącą udziału mas w rządzeniu, określa zasada centralizmu demokratycznego, obowiązująca zarówno w życiu wewnątrzpartyjnym, jak też w szerszej rozumianym życiu społecznym. Jak sądzi K. B. Janowski¹⁴, zasada owa „daje władzom partyjnym znaczne prerogatywy, może prowadzić do ich wyrwania spod kontroli partii” w wyniku pominięcia procedury demokratycznej. Warun-

¹² H. Samujło, Przyczyny kryzysu politycznego w Polsce. Referat wygłoszony na zebraniu OOP w Instytucie Nauk Społecznych i Ekonomicznych WSiInż. w Zielonej Górze w dniu 17 października 1980 r.

¹³ J. Szczepański, *Poszukiwanie*.

¹⁴ K. B. Janowski, *Demokracja — warunki i perspektywy*, Nowe Drogi 1980, nr 12, s. 129.

kiem zapobieżenia łamania owej zasady, idąc za poglądem H. Chołaja¹⁵, są mechanizmy, które pozwolą reagować „na odstępstwa od zasad socjalizmu”. Inaczej mówiąc, zasada centralizmu demokratycznego realizuje się nie tylko na drodze demokratycznego wyłonienia przedstawicielstwa, lecz jednocześnie muszą być w nią wkomponowane systemy kontroli, które udaremniałyby próby wykorzystywania przez władzę posiadanych prerogatyw. Istniejące dotąd mechanizmy kontrolne jednak zawodziły, a to min. na skutek bądź to podporządkowywania organów kontrolnych organom wykonawczym, bądź dublowania funkcji w ośrodku dyspozycji politycznej z funkcją ustawodawczą lub wykonawczą¹⁶. W konsekwencji nikt przed nikim nie odpowiadał. Także i sposób konstruowania organów przedstawicielskich¹⁷ sprawiał, że mandatariusze nie poczuli się do odpowiedzialności wobec tzw. „dołów” partyjnych czy całego społeczeństwa, lecz całą swą uwagę kierowali na „zgodność postępowania z dyrektywami organów wyższych”. Choć uwagi te odnoszą się do sytuacji w partii, to nic nie tracą ze swej słuszności w relacji władza wykonawcza — władza ustawodawcza. Wbrew pozorom nie sprzyjało to umocnieniu władzy, lecz wręcz wywoływało w niej „beztroskę i bezsilę”, o czym świadczyło jej wadliwe funkcjonowanie w obliczu nadciągającego kryzysu¹⁸. S. Widerszpil wręcz ostrzegał, że są to okoliczności stwarzające możliwości popełniania błędów i nadużyć ze strony władzy. Możliwość ta zawierała się w dysponowaniu poza skuteczną kontrolą społeczną uprawnieniami do stosowania ograniczeń i zakazów. W rezultacie jeśli nie zanikały, to przynajmniej ulegały znacznemu ograniczeniu demokratyczne i samorządowe formy działania¹⁹. Cytowany już wielokrotnie S. Widerszpil²⁰ uważał za wciąż niedostateczny, mimo „postępów w porównaniu do przeszłości, udział robotników” w zarządzaniu. W miejsce oddolnej inicjatywy w sprawowaniu rządów i kontroli stosowano odgórną dyrektywność, a w ślad szło upowszechnianie metod administracyjnego kierowania²¹, które, jak przewidywał na wiele lat przed konfliktem J. Szczepański²², mogło przekształcić się „w nieznośne kajdany

¹⁵ H. Chołaj, *O rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym*, Warszawa 1977, s. 38.

¹⁶ Z. Sufin, *Spoleczne uwarunkowania i konsekwencje kryzysu*, Nowe Drogi 1980, nr 12, s. 77.

¹⁷ K. B. Janowski, *Demokracja*.

¹⁸ W. Nowacki, *Nauka polska na drogach odnowy*, Nowe Drogi 1980, nr 12, s. 85.

¹⁹ S. Widerszpil, *Refleksje*, s. 152.

²⁰ Ibidem, s. 123.

²¹ J. Szczepański, *O konstruowaniu zarysu syntetycznego obrazu rozwoju społeczeństwa Polskiego do roku 2000*, w: *Spoleczny rozwój Polski w pracach progностycznych*. Praca zbiorowa, Warszawa 1974, s. 24.

²² Ibidem, s. 23.

roszwoju" i „doprowadzić do ostrych konfliktów”. Wydarzenia drugiej połowy roku osiemdziesiątego potwierdziły słuszność tych obaw.

Arogancja aparatu wykonawczego wobec przedstawicielskich instytucji władzy politycznej i ustawodawczej wszystkich niemal szczebli obejmowała nie tylko wskazany w tym miejscu teren. Centralistyczny interwencjonizm doprowadził również do deprecjacji ruchu zawodowego oraz innych form organizacyjnych życia społecznego. Wobec aparatu związków zawodowych stosowano mechanizmy negatywnej selekcji, postępował proces profesjonalizacji działalności społecznej, obserwowano się tam również kumulowanie różnych ról i funkcji²³. Nie należały do rzadkości przypadki, iż stanowiska urzędujących członków władz ruchu zawodowego i innych organizacji powierzano na drodze dyrektywnej osobom, które wykazały wyjątkowe niekompetencje choćby w wykonawczym aparacie władzy. Zaś ściśle gremia kierownicze instancji tychże organizacji obsadzane były w sporej części przez osoby pełniące funkcje w wykonawczym aparacie politycznym lufo administracyjnym, a także w różnych dziedzinach gospodarki narodowej. Z kolei władze plenarne omawianych instytucji życia społecznego były z reguły na zasadzie dyrektywnych wyborów piastowane przez grupy tych samych ludzi, działających w innych już organizacjach. Bardzo często zdarzało się, że nie identyfikowali się oni z celami działania tych organizacji społecznych. W ten więc sposób prawo do życia publicznego w tych właśnie formach było zawarowane dla mniejszego kręgu, niżby to wynikało z potrzeb i możliwości społecznych. Dlaczego tak było? Otóż obudowa aparatu władzy powołnymi mu organizacjami społecznymi miała kilka celów do spełnienia²⁴. Przede wszystkim chodziło o upowszechnienie odgórných dyrektyw, a następnie organizacje te stanowiły swoisty filtr przekazów oddolnych i wreszcie tworzyły precedens do uzurpowania przez decydentów prawa do reprezentowania opinii publicznej.

Najogólniej więc rzecz biorąc, zaistniała sprzeczność między systemem instytucji demokracji socjalistycznej a ademokratyczną techniką sprawowania władzy. W ten sposób masy pracujące traciły swą podmiotowość we władzy, a nabywały cech jej przedmiotu, który stawał się obiektem manipulacji i to nie zawsze zgodnych z interesem klasowym. Dlatego też kryzys zaufania pogłębiał się, przy jednocześnie silnie reprezentowanych w masach tendencjach do rozszerzania swobód obywatelskich i autentycznego sprawowania rządów imię zresztą obrony własnych interesów klasowych. Dążenia te były zgodne z ideami, dla których powołane były instytucje demokracji socjalistycznej, a także z przyjętymi normami prawa; były zaś sprzeczne z nieprzezwyoczonym kultem jednostki. I ta sprzeczność okazała się również konfliktogenną, a jej

²³ Z. Sufin, *Spoleczne*, s. 77.

²⁴ A. Czarkowski, *Konszachty z diabłem*, Nadodrze 1981, nr 3, s. 3.

istota tkwiła w konieczności rozsupływania więzów, krępujących rozwój społeczny.

Proces utraty podmiotowości we władzy i nabywanie cech jej przedmiotu przez masy pracujące charakteryzował się asymetrią w stosunku do wykonawczego aparatu władzy, który z jej przedmiotu stawał się jej podmiotem. Prowadziło to m.in. do przerostu funkcji kontrolnych tego aparatu nad społeczeństwem, zamiast odwrotnie — to właśnie władza wykonawcza powinna podlegać jego kontroli. Za jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy uznałem popełnienie ciężkich błędów teoretycznych, wynikających z prostackiej interpretacji marksistowsko-leninowskiej doktryny. Czy jednak ta błędna wykładnia była warunkiem wystarczającym, by mógł zaistnieć opisywany proces? Oczywiście, że nie. Przede wszystkim należałoby widzieć dwie przesłanki, nawzajem zresztą sprzężone. Wdrażanie do praktyki społecznej wspomnianej koncepcji teoretycznej musiało opierać się na określonych siłach społecznych i wyrażać czyjś interes grupowy²⁵ czy klasowo-warstwowy.

Autorzy podejmujący problematykę sytuacji konfliktowej²⁶ współczesnego społeczeństwa polskiego wyrażają pogląd, iż jego rozwojowi towarzyszył rozrost biurokratyzacji. Według S. Widerszpila²⁷ pracownicy umysłowi, wśród ogółu czynnych zawodowo w 1950 r. wynosili około 11%, w 1970 r. — 23%, a w 1975 r. — 25%. Dane te bezspornie dowodzą istnienia zdecydowanej tendencja do zlikwidowania liczbowych dystansów między wspomnianym zbiorem kategorii zawodowych a udziałem klasy robotniczej czy chłopskiej w strukturze ludności czynnej zawodowo. Znamienne też rysuje się dynamika przyrostu zatrudnionych w przemyśle według podstawowych grup zawodowych²⁸. W skali piętnastolecia 1960-1975 (przyjmując stan z 1960 r. za 100) zatrudnienie robotników grupy przemysłowej wzrosło do 151,5 punktów, inżynierijno-technicznych — 222,6, a administracyjno-biurowych — 154,3. Nie od rzeczy jednak będzie opatrzyć te dane dodatkową uwagą, iż w pionie inżynierijno-technicznym znaleźli się pracownicy dozoru różnych szczebli, a także zatrudnieni w charakterze specjalistów w administracji przedsiębiorstw i zjednoczeń, a więc w istocie rozwój biurokratycznych zastępów był wyższy niż wskazywałyby cytowane dane. Zjawisko to znajduje swe potwierdzenie nie tylko w makroskali kraju, lecz nawet w ramach społeczności lokalnych. W niewielkim, bo liczącym 13 tys.

²⁵ Z. Sufin, *Spoleczne*, s. 79.

²⁶ W. Nowacki, *Nauka*, s. 85; Z. Sufin, *Spoleczne*, s. 76; J. Szczepański, *Przewidywany rozwój makrostruktury społecznej*, w: *Spoleczny rozwój Polski*, s. 393; S. Widerszpil, *Refleksje*, s. 125.

²⁷ S. Widerszpil, *Refleksje*.

²⁸ Ibidem.

mieszkańców mieście Z²⁹, kategoria pracowników administracyjnych wzrosła z 35,5% ogółu zatrudnionych w zawodach inteligenckich w roku 1950 do 43,3% w 1974 r. Jednocześnie w 1950 r. na jednego pracownika administracyjnego wypadało 56 mieszkańców, a w 1974 r. już tylko 22. Przypadek Z nie jest odosobniony, wręcz można uznać go za charakterystyczny dla wielu jednostek osadniczych i to nie tylko o analogicznej wielkości takiej, jak badana miejscowość. J. Szczepański³⁰ upatruje przyczynę wzrostu aparatu biurokratycznego w rozwijaniu przez urzędy „zadań niemerytorycznych, lecz usługowych w stosunku do samego urzędu, rozwijanie komórek wynikających z imperatywu organizacyjnego, a nie z potrzeb merytorycznego załatwiania potrzeb publicznych”. Jest to główne, lecz nie jedyne źródło rozrostu aparatu biurokratycznego. Niektóre kategorie społeczne ujawniały dość znaczne tendencje do utożsamiania swego awansu społecznego z wykonywaniem pracy umysłowej i one to wywierały presję na praktyczną realizację polityki tworzenia nowych miejsc pracy. Jednocześnie te miejsca były znacznie tańsze od stanowisk pracy w przemyśle i nie wymagały wysokich nakładów inwestycyjnych. Tendencja ta nie była sprzeczna z interesami kierowniczego aparatu wykonawczego, który, zwłaszcza w warunkach istnienia różnych form kultu jednostki, był zainteresowany w obudowie swoich stanowisk hierarchicznie niższymi, satelitarnymi miejscami pracy. Zajmujący je stanowili posłuszną, zależną od decydentów, realną siłę społeczną, wspierającą tę formę władzy, zwłaszcza że siła ta wyposażona była w znaczne prerogatywy kontrolne wobec wszelkich dziedzin życia społecznego, ekonomicznego i politycznego. Jej znaczenie było tym większe, że przecież stanowiła ona ważne ogniwo procesu decyzyjnego, uczestnicząc w każdym etapie przygotowania dyrektyw.

Niebagatelną rolę w tworzeniu się i stabilizacji warstwy biurokratycznej odgrywał model kariery społecznej lansowany przez politykę kadrową.

Zmiana ustroju zapoczątkowana w 1945 r. wymagała budowy nowego aparatu władzy. Był on głównie konstruowany przez osoby, które uprzednio związane były z klasą robotniczą, rzadziej zaś z chłopską, a podstawowym kryterium kwalifikacyjnym było zaangażowanie ideowe³¹, natomiast kwalifikacje rzeczowe odgrywały tu mniejszą rolę. Jed-

²⁹ A. Czarkowski, *Inteligencja małego nieuprzemysłowionego miasta*, Przegląd Lubuski 1978, nr 4, s. 77.

³⁰ J. Szczepański, *Przewidywany rozwój*, s. 393.

³¹ S. Dzięcielska, Z badań nad inteligencją miasta polskiego na Ziemiach Zachodnich. Referat na II Naradzie Socjologów w Zielonej Górze w dniach 13 - 14 maja 1961. Maszynopis — Archiwum LTK, s. 21; Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962, s. 32, 84; H. Szczegółka, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1947*, Poznań 1971; A. Markusfeld, *Powstanie i rozwój organizacyjny PPR na Ziemi Lubuskiej (marzec 1945 - styczeń 1947)*, Zielona Góra 1962.

nocześnie inteligencja w wyniku hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej w sporej części zastała zniszczona, a w stosunku do ocalałej jej części nowa władza polityczna żywiła znaczną nieufność³². W związku z tym z rzadka wykorzystywano ją do pełnienia funkcji w wykonawczym aparacie władzy, a jeśli już — to angażowano ją na stanowiskach, na których zakres decyzji był niewielki.

W końcu lat czterdziestych i aż do połowy pięćdziesiątych polityka kadmowa operowała tezą, iż przejście ze stanowiska robotniczego na stanowisko pracownika umysłowego jest awansem społecznym i jedną z najwyższych zdobyczy ustrojowych. W ten sposób ujęta kariera zawodowa w istocie blokowała mechanizm powrotu na dawne stanowiska oraz zdeprecjonowała wartość pracy robotniczej i rolę awansu w ramach jednej kategorii zawodowej. I tu znajduje się jedno ze źródeł zrywania związków z klasą robotniczą przez ludzi, którzy z niej wyszli. Jednocześnie w latach pięćdziesiątych pojawiają się coraz liczniej, obok osób o średnich kwalifikacjach, absolwenci szkół wyższych, wykształceni już w Polsce Ludowej. Stanowili oni potencjalne zagrożenie dla tych wszystkich, którzy swój awans zawdzięczali jedynie deklaracjom ideowym. W tym momencie ujawniają się dwie główne tendencje. Jedna z nich polegała na stopniowej rozbudowie aparatu władzy, zasilanego głównie przez wspomnianych absolwentów. Obok tego istniała druga dążność, przejawiająca się w uzyskiwaniu, średnich i wyższych kwalifikacji przez osoby już zaangażowane, a pochodzące z tzw. awansu. Był to więc kolejny krok deklaszacji. W tym celu organizowane były różne formy kształcenia, obejmujące system wieczorowych i zaocznych szkół średnich i wyższych, aż po elitarne formy skróconego okresu kształcenia oraz powoływania efemerycznych substytutów w postaci tzw. egzaminów uproszczonych w zakresie szkoły wyższej. Sprzyjało to jednoczesnemu narastaniu fali nadużyć w postaci namów, wymuszeń, w skrajnej swej formie przybierającego postać procederu handlu dyplomami. Proces formalnego pozyskiwania kwalifikacji skutecznie wpływał na zahamowanie dotychczas lansowanego modelu awansu społecznego, bowiem został on obwarowany dodatkowym kryterium, tj. posiadaniem odpowiednio wysokich kwalifikacji i nie chodziło tu wcale o ich specjalizacyjną zgodność z zajmowanym stanowiskiem. W ten więc sposób kryterium kwalifikacji ideowych wzmocnione zostało przez wymóg posiadania formalnych kompetencji merytorycznych. Tak więc krąg aparatu władzy stawał się coraz mniej dostępny i bardziej hermetyczny. Przekonanie to dodatkowo argumentuje fakt, iż podczas kolejnych zmian ekip, wywołanych cyklicznymi kryzysami, tylko nieliczni byli definitywnie eliminowani z aparatu władzy, pozostali zaś zajmowali inne stanowiska. Sankcjonowane to było zresztą oficjalnym poglądem, zalecającym rotację kadr między

³² S. Żółkiewski, *Przepowiednie i wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 275.

aparatem partyjnym a administracją państwową. Tak wykluwała się warstwa zarządzających, która względną stabilność i hermetyzm zawdzięczała nomenklaturalnej polityce i nieujawnionym kryteriom i mechanizmom tworzenia tzw. rezerwy kadrowej.

Procesowi rozwoju warstwy biurokratycznej, wraz z tworzeniem przez nią szerszego zaplecza społecznego w postaci kręgu satelitarnego, towarzyszyło nabywanie przez nią coraz to nowych przywilejów. Przede wszystkim wzrastała ilość prerogatyw decyzyjnych, kosztem ograniczania i biurokratyzowania władzy ustawodawczej, politycznej czy sądowniczej. Działo się to przez formułowanie określonych aktów prawnych bądź też poprzez wywieranie nacisków zmierzających do wymuszania decyzji niejednokrotnie, sprzecznych z porządkiem prawnym. Jednocześnie aparat wykonawczy zmniejszał swą odpowiedzialność za skutki swych postanowień, a w ślad za tym szła jego bezkarność w podejmowaniu działań. Temu służyła m.in. teza o jednoosobowym kierownictwie, sprowadzająca się w istocie do odpowiedzialności wobec władz zwierzchnich, którym szczeble niższe przypisywały atrybut nieomylności w opinii i działaniu. Jego następstwem było zachwianie kryteriów rzeczywistej oceny ludzi. Przez wiele bowiem lat społeczny autorytet jednostki opierał się na zajmowanym miejscu w hierarchii stanowisk, a nie na tym co sobą reprezentował. Innymi słowy: był kimś dotąd, dokąd pełnił określoną funkcję. Kolejne zmiany ekip kierowniczych nie podważały tego stereotypu.

Pozyskiwanie przywilejów obejmowało nie tylko sferę życia publicznego, lecz również i osobistego, prywatnego. Przykładem tego mogą być: system zaopatrzenia emerytalnego, ulgi podatkowe, pozyskiwanie szerszych uprawnień socjalnych, a także cała pozaformalna działalność interwencyjna, nierzadko preferująca grupowe lub jednostkowe interesy. Stąd wiodła już prosta droga do korupcji, przekupstwa; słowem nadużywania władzy w celu odnoszenia własnych korzyści. Jak pisze A. Tymowski³³, w ostatnich latach pojawiły się różnice w „różnej dostępności do dóbr i usług oraz korzystania z nich po różnych cenach. Pozornie te same dochody dawały praktycznie inne rezultaty, w zależności od tego, kto nimi dysponował. Ten sam samochód, domek bądź mieszkanie kosztowały zupełnie inne kwoty osoby uprawnione do przywilejów bądź ich rodziny i zwykłych śmiertelników". Bliskie tym poglądom jest również stanowisko Z. Sufina³⁴, a dotyczące tzw. wtórnego podziału dóbr. W tym więc kontekście nierówności w poziomach konsumpcji znacznie się pogłębiły, rodząc w rzeszach nieuprzywilejowanych poczucie rażącej krzywdy społecznej.

³³ A. Tymowski, *Polityka społeczna — kilka propozycji*, Nowe Drogi 1980, nr 12, s. 102.

³⁴ Z. Sufin, *Spoleczne*, s. 70.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na więzi nieformalne, które wytworzyły się w omawianej zbiorowości. Znaczenie ich jest tym większe, iż właśnie poprzez nie realizowały się głównie zjawiska patologii społecznej, związane z procesem zarządzania³⁵. Awanse na stanowiska uzależnione były „od układów personalnych, osobistej znajomości, lojalności wobec szefa wyższego rzędu, konformizmu, dyspozycyjności”. Jest to jednak tylko jeden aspekt, bo w systemie awansowym niepoślednią też rolę odgrywało pokrewieństwo. Na szybkie wznoszenie się w hierarchii społecznej mogli też oczekiwać i ci, którzy związani byli niegdyś wspólnym terytorium. Były to znane praktyki nie tylko na szczeblu centralnym, lecz i regionalnym. W Zielonej Górze mówiło się o grupie sulechowskiej, której orędowną był wojewoda. W opinii publicznej funkcjonowała, choć znacznie słabsza od poprzedniej, grupa kielecko-krakowska, znajdująca się pod auspicjami byłego I sekretarza KW. Podobne grupy tworzyły się na zasadzie jednoczesnego ukończenia tego samego kierunku na jednej uczelni. Między wspomnianymi grupami istniały nienaruszalne strefy decyzji i wpływów. W ich też ramach prowadzono życie rozrywkowo-towarzyskie³⁶ i tam podejmowane były decyzje o znaczeniu publicznym czy też określano wspólne zamierzenia do realizacji, np. budowę domków rekreacyjnych, mieszkań, zakupu towarów po niższych cenach. Lojalność wobec tych grup była rygorystycznie przestrzegana³⁷ i zobowiązywała wręcz do jej potwierdzania przez uczestnictwo w spotkaniach na gruncie prywatnym. Posiadała ona także wymiar publiczny. Szeroko upowszechnione były praktyki składania życzeń imiennowych czy urodzinowych przez (kierownictwa instytucji pozostających w gestii jednego decydenta, podczas których przynoszono hołdownicze bukiety kwiatów, a niejednokrotnie i drogie upominki — oczywiście składane w imieniu i na koszt instytucji. Ignorowanie wyrazów lojalności prowadziło do daleko idących konsekwencji.

We wspomnianych środowiskach szeroko upowszechniał się mieszczański styl życia, wyrażający się w dążeniach do zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych na poziomie znacznie różniącym się od poziomu życia większości obywateli³⁸. Słowem — prowadziło to do życia nad stan i to nie pozbawionego pikanterii, znane były bowiem przypadki sporych fundacji na rzecz swych utrzymanek. Realizacja tych potrzeb znacznie przekraczała ramy określone wysokością legalnie pozyskanych dochodów. Wymagało to zadzierzgnięcia różnorodnych związków personalnych nie tylko Wewnątrz układów wytworzonych przez biurokrację. Pojawił się cichy sojusz z drobnomieszczaństwem. Jego istnienie poświadczają m. in.

³⁵ S. Widerszpil, *Refleksje*, s. 242.

³⁶ A. Czarkowski, *Aktywność kulturalna inteligencji. Ze studiów nad małym miastem*, Warszawa—Poznań 1982, s. 169.

³⁷ Ibidem.

³⁸ S. Widerszpil, *Refleksje*, s. 241.

osiedla domków rekreacyjnych. Tam bowiem obok lokalnych prominentów i kierowników przedsiębiorstw, którzy mogli „coś” załatwić, sytuowali się prowadzący samodzielną działalność handlową czy bogaci rzemieślnicy.

Charakterystycznie też układały się małżeństwa zawierane przez dzieci z omawianego kręgu. Do związków dochodziło albo we własnym środowisku, bądź też „wżeniano” się w rodziny prowadzące niezależną działalność gospodarczą.

(Ukształtowana w ten sposób sieć personalnych układów wywierała znaczący wpływ na życie społeczno-gospodarcze. Od nich to bowiem częstokroć zależała jakość pracy instytucji i ich ocena. Jeśli bowiem kierownicy niektórych instytucji nie wchodzili w istniejące układy, wówczas napotykali oni w pracy poważne trudności. Natomiast pozostający w dobrych koneksjach z decydentami korzystali w swej działalności z wielu ułatwień. Układy te decydowały również o ferowanej opinii, często sprzecznej z rzeczywistymi zasługami instytucji lub osób. Nie należały też do rzadkości wypadki tworzenia samodzielnych stanowisk pracy, a nawet powoływania bez ważnej potrzeby społecznych nowych instytucji „pod” określone osoby. Ten proces trwający od lat doprowadził do wytworzenia się trwałych powiązań, umożliwiających dokonywanie różnych nadużyć, przy jednoczesnym, wzajemnym ich „kryciu”. Godzi się też wspomnieć, że ci wszyscy, którzy obdarzeni byli mandatem władzy, lecz nie wchodzili w koniunkturalne układy, byli pozbawieni możliwości decyzyjnych i z czasem eliminowani bądź zobowiązywani do czynności wykonawczych.

Osoby związane z biurokratyczną machiną aparatu wykonawczego były przekonane, że jedyne zagrożenie dla ich status quo stanowili posiadający wysokie kwalifikacje³⁹, Natomiast nie dostrzegali istotnego niebezpieczeństwa ze strony klasy robotniczej, traktując ją w kategoriach dziewiętnastowiecznych wyobrażeń, tj. jako siłę społeczną o niskiej świadomości i niezdolną do samorzutnych działań. Inaczej mówiąc — dla biurokracji proletariat był wciąż „klasą w sobie”, a nie klasą „dla siebie” i stąd tylko pozornie paradoksalne stają się antyinteligentkie akcenty. Brak zaufania do tzw. „starej” inteligencji szczególnie ostatnio występował na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Negatywne nastawienia w stosunku do tej warstwy społecznej pojawiają się na początku lat sześćdziesiątych, osiągając kulminację w 1963 r., tj. po XIII tzw. ideologicznym Plenum KG PZPR. Silny nawrót tych tendencji ob-

³⁹ J. Szczepański, *Zakończenie*, w: *Wykształcenie a pozycja społeczna inteligencji*, cz. 2, Warszawa 1963, s. 338; S. Widerszpil, *Refleksje*, s. 67 tak na ten temat pisał: „zwiększa się i rozszerza zdolność i gotowość tych zespołów i grup społecznych do coraz bardziej aktywnego udziału w planowaniu i zarządzaniu, w rozstrzyganiu przez zainteresowane środowiska coraz większej ilości obchodzących ich spraw”.

serwuje się po marcu 1968 r. Także i dekada lat siedemdziesiątych, a zwłaszcza po roku 1976, nie była wolna od antyinteligentkich akcentów. Nierzadko obfitowały one w szkodliwe dla narodu i państwa decyzje personalne. One też w konsekwencji doprowadziły do wykreowania organizacji opozycyjnych, w tym też posiadających jawny, antysocjalistyczny charakter.

[Biurokratyczny polip zmierzał także do demontażu socjalizmu w Polsce, szermując frazeologią, powszechnie określaną mianem „propagandy sukcesu”, która miała na celu usypianie mas pracujących. Dążenia te sprowadzić można do dwóch tendencji. Z jednej strony partia ulegała osłabieniu, które było efektem rozbudowy jej składu osobowego i to prowadzonego na zasadach doboru przypadkowego, odcinaniu jej przedstawicielstwa od mas członkowskich, hamowaniu obiegu informacji i fałszowaniu rzeczywistych dążeń ludzi pracy. Z drugiej strony działalność maszyny biurokratycznej wbrew pozorom prowadziła do destrukcji instytucji państwa zarówno w sferze ekonomicznej, jak i politycznej, a o przejawach której wspominałem już niejednokrotnie. Słaba partia i słabe państwo leżały w interesie biurokracji, dla której posiadanie władzy bynajmniej nie stanowiło przedmiotu realizacyjnych dążeń, lecz miało czysto instrumentalny charakter — gwarantowało bowiem ochronę legalnie i nielegalnie nabytych przywilejów. I tu tkwi sedno interesu klasowo-warstwowego, który klasycy marksizmu uznawali za klucz do analizy stosunków klasowych w społeczeństwie. Istnienie tych interesów we współczesnym społeczeństwie polskim potwierdza Z. Sufin⁴⁰, twierdząc równocześnie, że pomiędzy nimi istnieją sprzeczności.

Znajduje więc pełne uzasadnienie teza J. Szczepańskiego⁴¹, sformułowana przed laty, iż „polityka państwa może doprowadzić do wytworzenia określonych kategorii zawodowych, nadać im określoną pozycję, spowodować tworzenie się pewnych warstw, lecz potem nabierają one ‚samodzielnego życia’ i zaczynają swoimi interesami, aspiracjami, dążeniami oddziaływać na państwo — i to nie zawsze zgodnie z pierwotnymi intencjami polityków”. Tenże sam autor w innym miejscu⁴² i u progu lat siedemdziesiątych pisał, iż proces odbiurokratyzowania, a więc sprowadzenia roli aparatu wykonawczego do ram prawem określonych, może nastąpić pod wpływem odnowionych związków zawodowych, „które staną się organizacją reprezentującą merytoryczne interesy poszczególnych zawodów i upomną się o merytorycznie optymalne warunki wykonywania zawodu, zgodnie zresztą z interesem publicznym”.

⁴⁰ Z. Sufin, *Spoleczne*, s. 71.

⁴¹ J. Szczepański, *Ramy całościowej prognozy rozwoju społeczeństwa*, w: *Studia z teorii i metodologii prognozowania społecznego. Prognozowanie zachowań*, Warszawa 1976, s. 105.

⁴² J. Szczepański, *Przewidywany rozwój*, s. 393.

III. UWAGI KOŃCOWE

Cyklicznie powtarzające się napięcia społeczno-polityczne w Polsce były m. in. następstwem kryzysu zaufania do władzy, nad którą do sierpnia 1980 r. ciążył nieprzewyciężony do końca kult jednostki. Stąd właśnie wynikała dominacja wykonawczego aparatu nad obieralnymi ciałami władzy. Aparat ów nabywał cech podmiotu władzy, (gdy tymczasem masy pracujące stawały się jej przedmiotem. W tym więc miejscu idea socjalistycznego ludowładztwa została podważona. Temu procesowi towarzyszył liczebny rozwój warstwy biurokratycznej. I choć ona w znacznej swej części posiadała robotniczo-chłopski rodowód, jednakże w istocie zrywała swe stare związki klasowe. Biurokracja stanowiła realną siłę społeczną, w której interesie warstwowym leżało utrzymanie kultu jednostki, stanowiąc równocześnie wobec zarządzających posłuszną ich woli siłę. Stąd uproszczona interpretacja zasad marksizmu-leninizimu była świadomie popełnionym błędem teoretycznym. Jednocześnie warstwa ta, dla umocnienia swej pozycji, rozbudowywała swe związki z drobnomieszczaństwem. W konsekwencji w jej to interesie leżało osłabienie partii i państwa poprzez demontaż instytucji demokracji, by w ten sposób udaremnić kontrolę społeczną nad sobą.

Rozrost systemu biurokratycznego stanowił sytuację konfliktogenną. Przede wszystkim na barki ludzi pracy spadał obowiązek utrzymania aparatu wykonawczego. Ten ostatni zaś nabywał przywileje, dopuszczając się jednocześnie nadużyć, poczynając od moralnych, a na materialnych skończywszy. Stanowiło to źródło narastającej niesprawiedliwości społecznej, zwłaszcza że nadużycia władzy sprzeczne były z uznawanym i odczuwanym systemem wartości mas pracujących. Na tym więc tle zaistniał konflikt między interesem ludzi pracy a biurokracją. Gniew społeczny skierował się przeciw pozostałościom kultu jednostki, nadużyciu władzy i jej rozbudowanym prerogatywom kontrolnym oraz przeciw dyrektywno-nakazowemu manipulowaniu społeczeństwem, a nade wszystko przeciw uzurpowanym przywilejom.

THE SOCIOLOGICAL ASPECTS OF POWER CRISIS

Summary

The author of the article makes an attempt to determine social reasons of the Polish power crisis leading to the August conflict of 1980. Some trends of the discussion both inside and outside of the Party are criticized in the introductory remarks, i.e. 1) assumption of premises of the simplified economism, 2) failure to notice the contradictions inherent in the socialist development, 3) reasoning on the faith of the idealistic understanding of an individual's part in the history. Briefly speaking, it is a question of the trend which is a vulgarization of the Marxist theory of social development. Finally the author formulates a hypothesis

of contradictions inherent in socialism, which result in situations of crisis under particular instances, assuming the shape of sharp social conflicts. Disfunctions of power are considered by the author to be one of those instances.

A conflictive crisis of power has been a cyclically occurring phenomenon of the post war Poland in spite of the fact that the rules of the socialist democracy had been already laid down and the institutions of people's democracy were formed. A personality cult which could not have been overcome till August of 1980 was one of the reasons generating the power crisis. It gave rise to the contradictions between the system of the socialist democracy and the antidemocratic technics of power wielding. Inability to solve this contradiction was a result of primitive interpretation of the Leninist proposition of the proletarian dictatorship. A principle of the democratic centralism suffered a vulgar way of understanding as well, what in turn gave rise to the capacity of the executive power to escape a social control. In this way, the legislative, judicial and even the political power became subordinated to the executive machine. And the working masses were becoming an object of power instead of being its subject. At the same time a bureaucratic structure developed to be the actual social power supporting the executive machine. Bureaucracy severed its ties with the working masses of whom it had descended before and whom it was supposed to serve. Simultaneously, new powerful barriers were formed to prevent the penetration of new elements to the power machine. All this favored the generation of permanent formal and non-formal ties inside the bureaucratic structure to facilitate fulfillment of the interests of own stratum. These interests involved legal and illegal acquisition of social and material privileges. The bureaucratic stratum is also getting into an alliance with a lower middle class. Consequently the class interest of bureaucracy conflicted with the one of working masses producing in turn another factor of conflicts: a serious damage to the sense of social justice.

Thumaczył Jarosław Myjak